

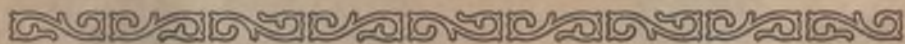
Liczba tych, których wspomagał, była tak duża, iż śmiało powiedzieć można, że uratował Francję od śmierci głodowej.

By dzieło swoje utrwalić, założył dwa zgromadzenia, jedno dla księży, Lazarzystów, drugie dla dziewcz, Siostry Miłosierdzia, które do dnia dzisiejszego na całym świecie odgrywają wielką rolę w katolickiej pracy charytatywnej.

Ostatnie lata życia przyniosły świętemu mężowi ciężkie cierpienia fizyczne. Stopniowo utracił władzę w nogach i musiał znosić wielkie bólesci. Na chwilę nie tra-

cił przytomności umysłu, dając dobre rady kierownikom poszczególnych instytucyj dobroczynnych i modląc się o błogosławieństwo Boże dla swych dzieł. Wreszcie dn. 26 września 1660 r. kazał się ubrać, zanieść do kaplicy i tam wśród modłów otoczenia i własnych oddał następnego dnia ducha Bogu.

Św. Wincenty jest patronem ubogich, których zawsze otaczał tak czułą opieką. Oby i w obecnym ciężkim czasie był opiekunem ludu polskiego, który cierpi ubóstwo i niedostatek. Święty Wincenty, patronie ubogich, módl się za nami!



Jak powstało pierwsze Stowarz. Pań Miłosierdzia.

Stosunkowo drobny wypadek spowodował założenie Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia, które z małego gorczycznego ziarnka stały się wielkim drzewem, konarami swemi cały świat obejmującym.

Św. Wincenty był proboszczem w Chatillons les Dambes, miasteczku, należącym wówczas do diecezji lyońskiej. Jako gorliwy pasterz zajmował się gorąco wszystkim, co odnosiło się do dobra duchownego i doczesnego jego parafjan. We wszystkich też sprawach do niego uciekano się.

Zdarzyło się, że kiedy raz wstępował na ambonę, aby głosić słowo Boże, zbliżyła się do niego pani de la Chassaigne i prosiła go, aby podczas kazania polecił miłosierdziu parafjan pewną rodzinę, której większa część zachorowała i która skutkiem tego znalazła się w skrajnej nędzy.

Oto jak sam św. Wincenty opowiada ten wypadek konferencji Sióstr Miłosierdzia w dniu 21 stycznia 1645 r.:

opowiadano mi tak żywo, że przejąłem się najserdeczniejszym współczuciem. Poleciłem ich też z taką siłą miłosierdziu obecnych, że wszystkie panie, które mnie słuchały, były prawdziwie wzruszone. Więcej jak pięćdziesiąt wyszło razem, aby tych biedaków nawiedzić. Byłem tam i ja i znalazłem tych ludzi w tak okropnym stanie, że uważałem za stosowne zaproponować im spowiedź i przyniosłem Najśw. Sakrament jako wiatyk".

„Po drodze spotkałem kilka grup pań, a Bóg natchnął mnie wtenczas myślą, czy nie możnaby stworzyć zrzeszenia tych dobrych niewiast, któreby się poświęciły Bogu przez odwiedzanie ubogich chorych?"

Po moim powrocie przedstawiłem im tę myśl, jaką mi Bóg zesłał, i przedłożyłem, jak łatwo będzie im wspierać potrzebujących. — Wszystkie panie oświadczyły mi gotowość poświęcenia się tej pracy.

Oto jak powstało pierwsze bra-